

dr hab. Tomasz Bilczewski
Centrum Studiów Humanistycznych
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

UNIwersytet warszawski
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 12.03.2018r.

Recenzja rozprawy doktorskiej *Ekfrazja i hypotypoza. Interferencje literatury i malarstwa w prozie włoskiej i eseistyce polskiej XX wieku* napisanej przez mgr Rozalię Słodczyk pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Danuty Ulickiej

Cieszę mnie niezmiernie, że nie tylko wielorakie kompetencje, ale także prawdziwa pasja, pracowitość oraz pomysłowość doszły do głosu w rozprawie, której merytoryczną wartość mam przyjemność oszacować. Właśnie dzięki nim czytelnik otrzymuje jedną z najciekawszych propozycji z zakresu komparatystyki i translatologii, jakie w ostatnich latach zaistniały w rodzimej wiedzy o literaturze. Najważniejsze walory tego studium postaram się wskazać za moment, tymczasem niech mi będzie wolno kilka słów poświęcić książce, która wprowadzie (jako wynik słusznych decyzji metodologicznych) w dysertacji Doktorantki się nie pojawiła, stanowić może jednak dość przydatny punkt orientacyjny w bogatej historii interesujących ją rozważań nad relacjami między słowem i obrazem, a ponadto pozwala wskazać na pewną intelektualną postawę i praktykę, której wyrazem stała się rozprawa mgr Rozalii Słodczyk.

W roku 1810 ukazuje się w Paryżu (wyd. Delaunay, Brunot-Labbe, Colnet, L'Auteur) *Poétique des arts, ou cours de peinture et de littérature comparées* J.-F. Sobry'ego, autora stawiającego sobie za cel „ustanowienie poetyki sztuk pięknych w sposób równie przejrzysty jak to, które dokonało się w dziedzinie literatury” (s. 8). Po ponad stuleciu pracę tę – kreślącą paralele między dokonaniem pisarza, filozofów, malarzy czy rzeźbiarzy – przypomina francuski czytelnikom Ferdinand Baldensperger (*Littérature comparée: le mot et la chose*, „Revue de littérature comparée”, 1921, nr 1), a za nim kolejni znawcy historii komparatystyki, włączający dzieło Sobry'ego w obraz procesu akademickiej instytucjonalizacji przedsięwzięć porównawczych, jaki toczył się w pierwszych dekadach XIX stulecia. Można odnieść wrażenie, że pod ich piórem osiągnięcie autora staje się swoistym muzealnym eksponatem: potrafi świadczyć o narodzinach dyscypliny, ale nie jest już w stanie wpisać proponowanych zestawień w nowoczesną refleksję nad literaturą i sztuką.

Warto jednak wyjść poza perspektywę „muzealną” i podjąć uważną lekturę tej książki; ujawnia ona nie tylko frankocentryczny rys charakterystyczny dla wczesnej fazy rozwoju komparatystyki, ale także jej głębokie zanurzenie w kulturze retorycznej, sięgającej początkami do czasów *paidei* i wciąż jeszcze żywej w pierwszej połowie XIX stulecia. Analiza elementarnych składowych tej kultury stanowi w moim przekonaniu cenny klucz umożliwiający zrozumienie zarówno przemian literackich badań porównawczych, burzliwych dziejów relacji między słowem i obrazem, jak i ich dzisiejszych interferencji. Przypominam o tym dlatego, że podobne przekonanie wyraziła *expressis verbis* Autorka recenzowanej rozprawy, która chętnie korzysta z terminów retorycznych (ekfrazą, *descriptio*, hypotypoza, *diatyposis*, *enargeia*, *evidentia*), by – parafrazując fragment s. 5 – po pierwsze uporządkować pole badań, zmierzyć się z newralgicznymi punktami studiów, konfuzjami terminologicznymi, proliferacją koncepcji badawczych, a po drugie zaproponować własne – celne – rozstrzygnięcia definicyjno-typologiczne.

Tego typu praktyka pozwala bardzo kompetentnie, acz z należytą rezerwą i intelektualną dojrzałością, korzystać ze współczesnych teorii skupionych na problematyce unaoczniania obrazu w tekście językowym; stanowi przy tym przykład wszechstronnej archeologii wiedzy (rozumianej na modłę Foucault), pozwala wydobyć krytyczny potencjał filologii oferującej nie tylko możliwość osadzenia zgromadzonego materiału badawczego w bogatych kontekstach historycznych: w przypadku Rozalii Słodczyk podsuwa ona również cenne poznawczo narzędzia jego analizy i porządkowania.

Z jednej strony Autorka podejmuje decyzję o przyjęciu komparatystyki i przekładoznawstwa za właściwy *Ansatzpunkt* swych rozważań, dając temu wyraz w obszernym teoretycznym wprowadzeniu, z drugiej słusznie ogranicza badanie licznych historycznych kontekstów obu obszarów. Sięganie do retorycznych zasobów i etymologiczne eksploracje pozwalają jej jednak, niejako przy okazji, znacznie wzbogacić obraz dyscyplin skupionych wokół całego łańcucha zazębiających się pojęć: porównania, metafory, ikony, paraleli, translacji, kontrapunktu, analogii. Tytułowe ekfrazą i hypotypoza – oglądane w rozprawie z perspektywy kulturowej synchronii i diachronii, znaczeń łączonych z nimi pierwotnie i wtórnie – wpisują się w ów łańcuch. Podobnie jak pozostałe ogniwa, wywodzą się wszak z długiej tradycji ćwiczeń retorycznych znanych jako progymnasmata, swoistego treningu intelektualnego, a poniekąd także etycznego, jaki od stuleci przechodzili mówcy, historycy, pisarze i poeci, by dzięki umiejętności korzystania z mechanizmów językowego wywoływania obrazów, tłumaczenia tego, co postrzegane, uczestniczyć w przekazie wiedzy, tworzyć społeczną elitę, decydującą o losach wspólnoty. Poparte solidną znajomością źródeł,

a zarazem oryginalnie konceptualnie, wprowadzenie problematyki związków werbalno-obrazowych w obręb refleksji komparatystycznej uznaję za jedno z najważniejszych osiągnięć Doktorantki.

Skrupulatna analiza traktatów retorycznych, dzieł Mikołaja z Myry, Filostrata Starszego i Młodszeo, Kwintyliana, Katullusa, Lukiana pozwala wydobyć przekładowy charakter relacji werbalno-obrazowych utrwalonych w historii języków, którymi – warto podkreślić – Autorka włada w sposób godny podziwu. Zaliczam do nich również rozmaite, nieraz bardzo różne, krytyczne idiomy nowoczesnego literaturoznawstwa, wykorzystywane zarówno w kreśleniu szerokich ujęć panoramicznych, jak i mikroanaliz rozsiianych w tekście głównym i przypisach, przyjmujących pod względem objętości rozmiary osobnej rozprawy. Idiomy te zostały należycie sfunkcjonalizowane po to, by pokazać najpierw mechanizmy przywołania dzieła sztuki w tekście literackim (m.in. zagadnienia prezentacji i reprezentacji, aluzji pikturalnej, obrazowości, malarskości i ikoniczności, przekładu intersemiotycznego, intermedialności), następnie kłopoty z definiowaniem pojęć w kontekście tradycji literackiej i retorycznej, dawnych i współczesnych teorii ekfrazy (zagadnienia widzenia, opisywania i opowiadania, eksplikacji i interpretacji, prowadzące, dodajmy, do udanych prób typologicznych), wreszcie przydatność zapoznanej kategorii hypotypozy jako narzędzia krytycznego (rozpatrywanego w kontekście *trompe l'oeil*, anamorfozy, *mise en abyme* czy palimpsestu).

Konfrontacja współczesnych sposobów rozumienia operacji tekstowo-kulturowego unaoczniania wpisanego w ekfrazę z jej pierwotną funkcją poruszania wyobraźni odbiorcy (podkreślaną przez współwystępującą z nią dawniej kategorię hypotypozy) pozwala Autorce rozprawy, z grubsza rzecz ujmując, mówić o dwóch mechanizmach przekładu obrazu (dzieła sztuki) na słowo: pierwszy wiąże się z deskrypcją, wiernym odtworzeniem, ścisłą reprezentacją, drugi tworzy specyficzny typ korelacji polegającej na narracyjnej animacji wizualnego modelu, jego fabularyzacji, lekturze uruchamiającej próby analizy ikonograficznej, interpretacji ikonologicznej czy komentarza filozoficznego (zob. s. 149). Chodzi tu już nie tyle o odwzorowanie, ile swobodniejsze włączenie artefaktu w świat przedstawiony, daleki od prób ukazywania kompletnej struktury pierwowzoru, ale zachowujący pewien uchwyt z nim związek. Wyróżnienie z jednej strony translacji medium plastycznego w sferę słowa (ekfraz), z drugiej transpozycji i rekonfiguracji wyjściowego obrazu (hypotypoza) – a więc prób uobecnienia oryginału w oparciu o zasadę podobieństwa oraz dążenia do podkreślającej różnicę ekwiwalentyzacji źródła w innej formie – służy w rozprawie mgr Rozalii Słodczyk analizie zróżnicowanych gatunkowo tekstów

należących do tego samego obiegu semiotycznego, ale dwóch różnych kręgów językowych (włoskiego i polskiego), a ponadto zestawianiu elementów werbalnych z obrazowymi. Autorka czyni zatem z przekładu interlingwalnego i intersemiotycznego, by przywołać przypominaną w pracy terminologię Romana Jakobsona, nie tylko przedmiot swej uwagi, ale i fundament analitycznego oglądu. Stawia się tym samym (jako badaczka) w pozycji tłumacza, dokonującego rozmaitych transferów i przeniesień, poruszającego się między odmiennymi językami i geografiami, systemami semiotycznymi i idiomami krytycznymi. Zdaje sobie przy tym doskonale sprawę z translacyjnego i wielorako uwarunkowanego charakteru własnych przedsięwzięć, otwarcie i ujmująco skromnie pisze o arbitralnym charakterze pewnych rozstrzygnięć oraz roli osobistych upodobań.

Należałoby podkreślić jeszcze jeden translacyjny, prawdziwie komparatystyczny gest tej pracy, mianowicie umiejętność i swobodę przekraczania granic dyscyplin uznawanych za odrębne, przekraczania, które stroni od pułapek powierzchownej interdyscyplinarności: Autorka ujawnia wszak przed czytelnikiem warsztat wszechstronnego literaturoznawcy, italianisty i historyka sztuki. Drugą część rozprawy, poświęconą literackim ekfrazom odnalezionym w esejach Zbigniewa Herberta, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Adama Zagajewskiego, Joanny Pollakównej, Wojciecha Karpińskiego, Ewy Kuryluk, Ewy Bieńkowskiej czy Aleksandry Olędzkiej-Frybesowej potraktować można jako wnikliwie, wybitne wręcz studia obrazów: Ołtarza Gandawskiego Jana van Eycka, *Batszeby* Rembrandta, *Śmierci Marsjasza* Tycjana, sieneńskiego kondotiera Simone Martiniego, wreszcie *Lekcji muzyki* i *Przerwanej lekcji muzyki* Vermeera, szczególnie ciekawych ze względu na zagadkową kontaminację obu płócien w jednym z esejów Adama Zagajewskiego.

Nie odnosi się przy tym wrażenia, że omawiane artefakty pojawiają się w toku wywodu wskutek jakichś szczególnie arbitralnych decyzji związanych z zainteresowaniem sztuką renesansu i baroku: wszystkie opisy i mikroanalizy zostały funkcjonalnie i inwencyjnie wplecione w prowadzone rozważania. Podobne wrażenie sprawiają te partie dysertacji, które poświęcono konfrontacjom hypotypozy i ekfrazy oraz hypotypozie we włoskiej prozie: Leonardo Sciascia, Vincenzo Consolo, Daniele del Giudice, Marta Morazzoni, Melania Mazucco tworzą tutaj tło dla szczególnie wyeksponowanej twórczości Antonia Tabucchiego, specjalisty od udziwnionych, hybrydycznych gatunków wypowiedzi, autora *Słów na opak*, *Snu Michelangela Merisiego* ..., a także dwóch utworów samodzielnie przełożonych w aneksie do rozprawy: *La battaglia di San Romano* oraz *La traduzione* – opowiadania traktowanego jako przykład ekspresyjnego unaocznienia dzieła malarskiego przedstawianego osobie niewidomej.

To chyba przy okazji lektury tego ostatniego tekstu w najbardziej wyrazisty sposób nieodzowne okazały się wielodyscyplinarne kompetencje Autorki rozprawy, która w opowiadaniu Tabucchiego dostrzegła odniesienie do obrazu Vincenta van Gogha *Most Langlois w Arles*, przeanalizowała wielopoziomowe gry z odbiorcą, efekt iluzji, zacierania granicy między sztuką a rzeczywistością w narracji interpretowanej jako przykład doskonałej hypotypozy. Przedmiotem uwagi stały się nakładające się odbiorcy warstwy malarskie i słowne, potencjał narracyjny przedstawienia plastycznego, problematyzacja naocznego charakteru sfery opisowej, innymi słowy mechanizmy postrzegania, mediacji i ekwiwalentyzacji.

Czy jednak w zaproponowanej interpretacji tego tekstu w połączeniu z dziełem van Gogha nie warto byłoby wyeksponować jeszcze jednej możliwości odczytania, podpowiadanej przez tytuł i finezyjne gry z czytelnikiem dostrzegane we wcześniej analizowanych utworach włoskiego pisarza? Nie bez powodu, jak celnie stwierdza Autorka, piszący o moście Tabucchi poświęca nieożywionemu obiektowi zadziwiająco dużo miejsca, dokonując dokładnego opisu jego właściwości, estetycznej oceny i imaginacyjnej projekcji. Czy w tym świetle ów wątył w swej konstrukcji łącznik między dwoma brzegami, przez który przed momentem przejechał domniemany chłop lub weterynarz na wozie – przedstawiony przez pisarza jako pułapka, potrzask dla stąpającej po nim kobiety – nie jest przypadkiem (także) wymownym obrazem samego przekładu, w mechanizm działania którego włączony został zarówno narrator omawianej prozy, jak i Autorka rozprawy?

W bogatym repertuarze zagadnień pojawiających się w tej pracy w związku z kategoriami ekfrazy i hypotypozy – traktowanymi jako formy (nie tylko literackiej) wypowiedzi, dającymi się rozpatrzeć w perspektywie strategii czy też ćwiczeń retorycznych, gatunku, makrostruktury tekstu czy formy podawczej – zwróciłem uwagę na te fragmenty rozważań, które widzą w tytułowych zjawiskach mechanizmy „przerzucające pomost między różnymi językami, będące rodzajem translacji i wymagające podejścia komparatystycznego” (s. 70). Uważam bowiem, że erudycyjna rozprawa doktorska mgr Rozalii Słodczyk stanowi oryginalne, dojrzałe i merytorycznie znakomite studium z zakresu literaturoznawstwa porównawczego, w pełni zasługujące – po drobnych zmianach edytorskich, redukujących nieco ujęty w przypisy „materiał dowodowy” – na ukazanie się w formie książkowej. Gratulując Autorce imponującego osiągnięcia, które z naddatkiem spełnia wymagania stawiane tego typu pracom, wnoszę o dopuszczenie Jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego i wyróżnienie rozprawy, która ze wszech miar na to zasługuje.

Kraśń, 08 marca 2018

5

Tomasz Brilawski